SOLOPAN

prezentuje film Xaviera Dolana, kanadyjskiego złotego dziecka




**W KINACH OD 17 PAŹDZIERNIKA 2014**

Królewska 23/2, 00-064 Warszawa, Tel./fax (22) 828 01 44, dagmara@solopan.com.pl

# SOLOPAN

przedstawia rewelację festiwalu w Cannes

oraz najbardziej oczekiwaną premierę tej jesieni

# MAMA

**Tytuł oryginalny:** Mommy
Kanada 2014
139 min.

## w reżyserii Xaviera Dolana

**Twórcy filmu:**

**Scenariusz :** Xavier Dolan

**Montaż**: Xavier Dolan

**Producent**: Nancy Grant, Xavier Dolan

**Zdjęcia**: Andre Turpin

**Muzyka**: Noia

**Scenografia:** Colombe Raby

**Kostiumy:** Xavier Dolan, Francois Barbeau



Królewska 23/2, 00-064 Warszawa, Tel./fax (22) 828 01 44, dagmara@solopan.com.pl

## SYNOPSIS

Owdowiała kobieta wychowuje samotnie agresywnego syna. Chłopak ma piętnaście lat i cierpi na ADHD. Wspólnie próbują związać koniec z końcem i stawić czoła problemom. Nieoczekiwanie w ich życiu pojawia się Kyla, tajemnicza sąsiadka mieszkająca po drugiej stronie drogi. Dziewczyna sprawia, że w życiu matki i syna znów pojawia się nadzieja na lepszą przyszłość.



## REŻYSER O FILMIE

Od czasów mojego debiutu opowiadam o miłości. W mojej twórczości przewinęły się już motywy nastoletniości, transseksualizmu, alienacji i homofobii. Pojawił się też Jacksson Pollock i lata 90. Była szkolna stołówka, francusko-angielskie słowa, skrystalizowany Stendhal, dojenie krów i syndrom sztokholmski. Ustami moich bohaterów używałem slangu i siarczyście kląłem. Mówiłem po angielsku i gadałem bzdury. Zawsze tak jest, kiedy o czymś mówisz. Zawsze istnieje ryzyko, że powiesz bzdurę. Dlatego właśnie zawsze trzymam się tego, co wiem. Albo tego, co jest – mniej lub bardziej – mi bliskie. Poruszam tematy, które znam na wskroś albo o których wiem wystarczająco dużo. Tak jak znam przedmieścia, na których dorastałem, tak jak wiem, czym jest strach przed innymi lub czym jest stracony czas, który poświęcamy miłości, chociaż wiemy, że ta nigdy się nie spełni. Są to tematy niezwykle mi bliskie, o których daję sobie prawo głośno mówić.

Ale najwięcej wiem o swojej matce, która jest dla mnie największą inspiracją. Mówiąc to, mam na myśli matkę w ogóle, figurę, którą reprezentuje. To do niej zawsze wracam. To ją chcę widzieć jako zwyciężczynię każdej bitwy. Jej chcę udzielać porad, żeby mogła rozwiązać swoje problemy. To dzięki niej zadaję sobie wiele pytań. To jej krzyk chcę słyszeć, kiedy panuje cisza. To ona ma mieć rację, kiedy wszyscy się mylą. Ostatnie słowo należy zawsze do niej. Kiedy przygotowywałem „Zabiłem moją matkę", czułem, że chcą ją ukarać. Teraz, pięć lat później, poprzez „Mamę" szukam jej zemsty. Może lepiej nie pytajcie.

Xavier Dolan, maj 2014

## NAGRODY I FESTIWALE

2014 – Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes, **nagroda Jury**

2014 – Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Sydney

2014 – Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlowych Warach

2014 – Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Melbourne

2014 – Londyński Festiwal Filmowy

2014 – Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Toronto



## PRASA O FILMIE

**„Mama”** to **rewelacyjne kino**.
Michał Walkiewicz, Filmweb

**„Mama" to filmowa kula emocji**, film zrealizowany z typowo dolanowskim rozmachem, wysublimowaniem i dbałością o szczegóły, który dosłownie **wyrywa widza z krzesła**.
Anna Tatarska, Stopklatka

**Genialna psychodrama, realizacyjny kunszt**, a przede wszystkim kino zanurzone w popkulturze, którą reżyser genialnie przekuwa w sztukę i z której potrafi wydobyć coś zadziwiającego, czystego i autentycznego.
Paweł Felis, Gazeta Wyborcza

**Film kipi energią** na wzór swoich bohaterów. Dolan jak zwykle sięga po środki rodem z wideoklipów, co nie przeszkadza mu jednak stworzyć przejmującej, psychologicznie pogłębionej opowieści.
Ewa Szponar, Onet

**W „Mamie" jest cały Dolan**. Niepokorny, obolały chłopak, szukający prawdy o swojej relacji z najbliższą mu osobą.
Barbara Hollender, Rzeczpospolita

**Wielopłaszczyznowy, niezwykły portret psychologiczny** intensywnej, rodzicielskiej relacji, oddający całą jej skomplikowaną, niejednoznaczną strukturę.
Katarzyna Wolanin, Filmaster

Całość **ma i dowcip, i błysk w oku**.
Michał Oleszczyk, Dwutygodnik

**Zabawne, wzruszające i oryginalne** dzieło.
Peter Debruge, Variety

Wizualnie **bogaty i odważny** narracyjnie.
Richard Lawson, Vanity Fair

**Genialny i zabawny**.
Peter Bradshaw, The Guardian

**Niezwykle żywy**.
Jessica Kiang, The Playlist

**Wizualne święto**.
Jo-Ann Titmarscg, Heyuguys.co.uk

## BOHATEROWIE



**Diane „Die” Després**

Urodzona wojowniczka. Trzy lata temu została wdową. Po tym, jak jej jedyny syn został umieszczony w ośrodku wychowawczym, musiała na nowo poukładać swoje życie. Chociaż sprawia wrażenie nastoletniej księżniczki, jest bardzo dojrzała, co objawia się w sytuacjach, kiedy musi zadbać o edukację syna i jego przyszłość. Nie poddaje się, kiedy w jej życiu pojawiają się sytuacje kryzysowe. Potrafi stawić czoła problemom. Obdarzona porywczym temperamentem, emanuje seksualnością na każdym kroku. Posługuje się rubasznym językiem, nad którym stara się zapanować, kiedy przebywa w obecności syna. Chce mu zaimponować, ale częściej wychodzi na komiczną i głośną. Ale to tylko pozory. W środku „Die” jest kobietą niezwyciężoną, która nigdy nie przyjmuje „nie” jako ostatecznej odpowiedzi.



**Kyla**

W skutek nieokreślonej traumy przestała się do kogokolwiek odzywać. Kyla jest urlopowaną nauczycielką, która właśnie wprowadziła się do miasta. Zajmuje dom w sąsiedztwie „Die" i jej syna. Jej dni są ciche i długie. Nawiązanie dialogu z mężem i córką okazują się dla niej niemożliwe. Kiedy poznaje sąsiadkę i jej syna, coś w niej pęka. Jej chłodne usposobienie i bojaźliwość zanikają, powoli odzyskuje zdolność mowy, na jej twarzy znów zaczyna gościć mimika. Każdy kolejny dzień spędzony w towarzystwie „Die" i jej syna sprawia, że Kyla zaczyna coraz bardziej oddalać się od swoich problemów i niepokojów. Ale czy kobieta będzie naprawdę gotowa porzucić swoją rodzinę na rzecz innej?



**Steve Després**

Odkąd jego ojciec zmarł, rozpoczęła się jego wędrówka po ośrodkach dla trudnej młodzieży. Wreszcie wrócił pod matczyne skrzydła. Jednak jego miłość do niej wyrażana jest w niewłaściwy sposób, co czyni z niego prawdziwie problematycznego antybohatera. Próbując dostosować się do spokojnego życia z matką, Steve tęskni jednocześnie za przeszłością, w której obecny był jego ojciec. Ta tęsknota powoduje, że nie potrafi zbudować z rodzicielką właściwej relacji. Niszczy wytworzone więzi, nieustannie się alienując. W żaden sposób nie zmienia to jednak faktu, że Steve dla „Die" zrobiłby wszystko. Niestety…

## REŻYSER O AKTORACH

Jak zawsze, chciałem, żeby aktorzy stali w centrum mojego filmu. Jestem niezmiernie zainteresowany osobami aktorów, uwielbiam studiować sztukę aktorstwa, analizować jej strukturę, redefiniować ją. Zrozumienie jej jest moim priorytetowym celem. Tym razem zależało mi na tym, żeby aktorzy byli mniej gorączkowi i ekspresyjni niż w „Na zawsze Laurence" i mniej intelektualni niż w „Wyśnionych miłościach". Bohaterowie „Mamy" nie grają ze sobą w żadne gierki. Po prostu nie wiedzą, jak wyrazić to, co czują, co odróżnia ich od bohaterów innych moich filmów. „Die", Steve i Kyla nie popisują się. Co nie przeszkadza im w byciu niezwykle porywistymi, kolorowymi postaciami.

Ponowna praca z Anną Dorval i Suzanne Clément nie była powrotem do przeszłości, tylko próbą znalezienia nowych sposobów wyrazu. Największym wyzwaniem było to, żeby tak nimi pokierować, aby widzowie nie rozpoznali w nich postaci, w które kiedyś się wcieliły. Jeśli chodzi zaś o pracę z Antoinem, to była dużym zaskoczeniem. Każdy filmowiec jest dumny, kiedy odkrywa nowy talent lub odkryty talent potwierdza. Dla mnie praca ze wspaniałymi artystami, dla których tworzy się godne ich możliwości postacie, to cel i pasja. Wcielając się w bohaterów, aktorzy konfiskują ich nazwiska, ich biografie, historie, tiki i przyjemności. Sztuka aktorstwa polega jednak na tym, że wcielający się w rolę wnoszą do życia bohaterów swoje prywatne doświadczenie. W ten sposób tworzy się spójność w tym zawodzie. Wielcy aktorzy tworzą wielkie postaci, a nie wielkie role.



## REŻYSER O WARSTWIE WIZUALNEJ

„Mama" wydaje się filmem ponurym, z którego emanuje jednak blask i ciepło. To publiczność musi sama rozstrzygnąć, jak chce go postrzegać. Zależało nam przede wszystkim na tym, żeby nie sugerować widzom, co mają myśleć ani co mają czuć. Skąpanie filmu w szarościach i mgle było działaniem oczywistym. Marzyłem o znalezieniu dla „Die" i Steve'a radosnego miejsca do życia, gdzie wszystko stanie się możliwe.

Pamiętam, jak zarzekałem się sam przed sobą, że zrobię wszystko, żeby moi bohaterowie wyglądali i brzmieli tak, jak prawdziwi ludzie z przedmieść, na których sam dorastałem. Nie chciałem, żeby byli karykaturami moich sąsiadów, tylko nimi samymi. Operator był zobligowany do tego, żeby unikać oczywistych środków, przy pomocy których buduje się atmosferę przygnębienia. Zachody słońca i „magiczne godziny", w czasie których rozgrywa się wiele kluczowych dla filmu scen, miały być zasłonięte przez czerwień i żółć ostrego dziennego światła. To właśnie one miały nas oślepić niczym anielskie race.

Kluczowe było dla mnie to, aby z „Mamy" na każdy możliwy sposób promieniowała odwaga i przyjaźń. Nie widzę bowiem sensu w kręceniu opowieści o przegranych ani oglądaniu takich historii. Nie znaczy to, oczywiście, że mam pogardliwy stosunek do nich. Wręcz przeciwnie! Po prostu mam awersję do artystycznych prób portretowania ludzi przez ich porażki.



Człowiek nie powinien być definiowany przez trudności i metki, tylko przez uczucia i marzenia. Dlatego właśnie chciałem nakręcić film o zwycięzcach. Mam nadzieję, że udało mi się to osiągnąć.

## „MAMA" VS. „ZABIŁEM MOJĄ MATKĘ"

Jest kilka paraleli pomiędzy historiami przedstawionymi w tych dwóch filmach, ale tylko jedna wypływa na powierzchnię. Jeśli weźmiemy pod uwagę kierunek, ton, aktorską ekspresję, zdjęcia, okaże się, że te dwa filmy są tak odległe od siebie, jak dwie planety. Starszy patrzy na świat oczami kapryśnego nastolatka, młodszy – strudzonej życiem matki. Poza punktem widzenia zmienia się także

problematyka. W „Zabiłem moją matkę” koncentrowałem się na kryzysie dojrzewania. W „Mamie” – na egzystencji. Nie ma przecież sensu, żeby dwukrotnie kręcić ten sam film. Jestem zachwycony tym symbolicznym powrotem do rodzinnego domu, który ożywiony jest dynamiką matczyno-synowskiej relacji. Ta zresztą była od zawsze istotną częścią moich filmów. Ale jestem poruszony nie tylko możliwością zgłębienia nowych obszarów tego tematu, ale też gatunku, jakim jest film familijny. Bo przecież to on uważany jest za najbardziej emocjonalną formę komunikacji z widzem. Pochodzimy od matki. To jej zawdzięczamy to, kim jesteśmy, jak zostaliśmy ukształtowani. Nigdy nie odetniemy się od tych Freudowskich niepokojów. One są nieodłączną częścią każdego z nas.



## REŻYSER O ŚCIEŻCE DŹWIĘKOWEJ FILMU

Myślę, że muzyka, która została w tym filmie wykorzystana, dla każdego widza będzie innym rodzajem połączenia z „Mamą”, zachęcającym do zaangażowania się weń przez pryzmat indywidualnych doświadczeń. Piosenki takich artystów, jak Dido, Sarah McLachlan, Andrea Bocelli, Céline Dion czy Oasis, wiążą się z naszymi prywatnymi historiami. Kiedy piosenka „Wanderwall” była przebojem

w 1995 roku, ktoś miał złamane serce, ktoś inny siedział samotnie w barze, ktoś jeszcze inny był zaś na miesiącu miodowym w Playa Del Carmen lub uczestniczył w pogrzebie przyjaciela. Kiedy piosenki pojawiają się w trakcie projekcji, mają efekt pociągnięcia za spust. W skutek czego nasze prywatne wspomnienia mieszają się z tym, co oglądamy na ekranie. Angażujemy się jeszcze bardziej w snutą opowieść. Taki mechanizm zachodzi w ciemnej sali wśród wielu anonimowych osób. To korzyść z chodzenia do kina.

W „Mamie" wszystkie piosenki, które pojawiają się w filmie, pochodzą z kasety, którą dla „Die" nagrał jej mąż niedługo przed śmiercią. W całości wychodzą więc one ze świata przedstawionego, nie są dodane z mojej playlisty, jak miało to miejsce do tej pory. To dla mnie nowość. Pamiętam tekst Pauline Kael na temat Scorsesego, w którym pisała, że w jego filmach piosenki nie pochodzą z zewnątrz tylko z wnętrza – z radia, telewizji albo z kawiarni. Dzięki temu publiczność może jeszcze bardziej uwierzyć w świat bohaterów, zapominając o intencjach i ingerencjach reżysera. Podoba mi się to!

## OBSADA

**ANNE DORVAL** Diane „Die" Despres

**SUZANNE CLEMENT** Kyla

**ANTOINE OLIVIER PILON** Steve O'Connor Desres

**PATRICK HUARD** Paul

**ALEXANDRE GOYETTE** Patrick

**MICHELE LITUAC** Nauczyciel

**VIVIANE PACAL** Marthe

**NATHALIE HAMEL-ROY** Natacha

i inni